

Prenumerata
w Radomiu

Rocznie	ra. 4
Półrocznie	" 2
Kwartalnie	" 1
Miesięcznie z odnośnieniem do domu	kop. 40
s przesyłką pocztową:	
Rocznie	ra. 5 kop. —
Półrocznie	" 2 " 50
Kwartalnie	" 1 " 25

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia:

Zwyczajnie za 1 wiersz petiowy lub jego miejsce . . . kop. 5.
Reklamy i wiersz garmot . . . 12.
Mekrelegi: za 1 wiersz . . . 10.
Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo ra. 6 oprócz opłaty pocztów. (1/4 k. od 1 lita egi.) i kosztów przesyłki.
Ogłoszenia przez Redakcyję przyjmują Warszawa Agenci: ra Ogłoszeń: Rajchman i Fren- dler, Senatorska 18.

Data 34 Czerwca	Naroda, św. Jana Chrzcici.
" 25 "	ś. Prospera Biskupa.
" 26 "	ś. Jana i Pawła Męcz.
" 27 "	ś. Władysława Kr. Węgier.

Redakcyja i Administracyja przy ulicy Lubelskiej Nr. 137

przyjmuje interesantów od g. 10 do 1 i od g. 4 do 7.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 3 minut 41
Zachód " " " " 8 " 22
Długość dnia . . . godzin 16 " 43
Przyszyło . . . " 9 " 4

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcyja „Gazety Radomskiej” — sklepy pp. Dubelta, Rakowskiiego, W. Gruszczyńskiego i księgarnie pp. Grohmana i Zuckra.

Od Redakcyi

„Gazeta Radomska”,

pismo polityczne, społeczne i literackie wychodzić będzie nadal pod kierunkiem literackim p. Henryka Hugona Wróblewskiego, byłego współpracownika „Wieku” i „Kuryera Warszawskiego”.

Z powodu zbliżającego się terminu składania przedpłaty na „Gazetę Radomską” na kwartał III r. 1888 i za półrocze drugie tegoż roku, Redakcyja ponawia uprzejmą prośbę o wczesne wnoszenie opłaty, nadmienając, że za najdogodniejszą dla siebie i dla Szanownych prenumeratów uważa przesyłanie jej bezpośrednio do Redakcyi.

Przedpłata wynosi:

w Radomiu

Rocznie	ra. 4
Półrocznie	" 2
Kwartalnie	" 1
Miesięcznie	40 kop.

Za odnośnienie do domu kop. 5 miesięcznie.

na prowincyi i w Cesarstwie

prenumerata wynosi z kosztami przesyłki, pocztu, opaków i ekspedycji:

Rocznie	ra. 5
Półrocznie	" 2 k. 50
Kwartalnie	" 1 " 25

Redakcyja mając nadzieję, że Szanowni prenumeratorem nie będą opóźniali wysyłki opłaty, odnosi się do nich nadto z serdeczną prośbą o *każdego popieranie* w gronie znajomych i przyjaciół „Gazety Radomskiej”, która jako organ rzetelnie służący potrzebom naszej gubernii i społeczeństwa, coraz więcej zyskuje uznania.

Przedpłatna „Gazeta Radomska” przyjmują w Radomiu: księgarnie pp. Dubelta, Grohmana i Zuckra, oraz handel win i delikatesów p. Wiktora Gruszczyńskiego i skład papieru Stanisława Rakowskiego.

KRÓLOWA KWIATÓW.

Zebrał i opracował GŁK.

Czerwiec to miesiąc królowej kwiatów!

Gładnie rozwite paki wabia oczy nasze wzrokiem swych kształtów, przyjemną wonią i delikatną barwą, przechodzącą wszelkie odmiany od białej do czarnej — od różowej do purpurowej... a kwiat róży, uważany jako symbol piękności, miłości, rozkoszy i niewinności, od czasów najdawniejszych zyskał wielość u ludzi i stał się przedmiotem starań człowieka, dzięki czemu spotkać się z nim można od brzegów Japonii, Kamczatki, Szwecji do skrajnych nadmorskich wybrzeży Hiszpanii.

Wszędzie panuje ona wszechwładnie a piękność (wzruszałaś też kaszmirskich) poszła w przyszłość. Setki myśli ludzkich, przelanych na papier, uwiekopomniły jej sławę — to też z dumą otwiera swe kielichy w ogrodach naszych, a nawet wdziera się na uroczę główek kobiece, zdobiąc spłoty ich włosów, a pękną rozkoszą kołysze się na falującej pierze a rozsypane płatki korony dają nieraz uczęszczaną wróżbę: kocha czy nie kocha!

Początek, chęć ulubiony kwiat swój uszlachetnic, początek jego od bogów wywiedli. Teokryt i Bion nazywają początek róży z krwi Adonisa; inni utrzymują, że

Pomyślniejszy
zwrot w gospodarstwie wiejskiem
w okolicy m. Radomia.

Każdy fakt, ujawniający się dodatnio w stosunkach ekonomicznych wiejskich, wart jest szerzej wzmianki.

Mam na myśli nowopowstającą pod samym Radomiem fabrykę przetworów owocowych pod kierunkiem pomologa, p. Perkowskiego.

Fabryka tego rodzaju, która będzie z owoców wszelkiego gatunku i z jagód krzewów owocowych przerabiała konserwy na wywóz, ma dla danej okolicy niepoślednie znaczenie.

Wiadomo bowiem jak dotąd ogrody wiejskie były i są traktowane. Owocę puszczają się zaras po okwicieniu drzew na oko, z czego wynika, że właściciel sprzedaje t. j. sadownikom owoc bez najmniejszego wydobycia o jego normalnej wartości ogólnie za pół darmo. Ztąd wynika, że rolnik traktuje ogród lekceważąco, bo nie mając zapewnionych odpowiednich korzyści z niego, mało dba o jego rozwój.

Tymczasem powstanie fabryki na większą skalę, zmienia postać rzeczy, bo zapewnia korzystniejszy zwrot owoców.

Już w tym roku kilku rolników z okolicy podradomskiej zawarło kontrakty z właścicielem nowej fabryki na dostawę owoców na pudy, po cenach o wiele wyższych, jak się dotąd praktykowało.

Ogrody zakontraktowane zostały tem samem zastawione pod dozorem samych właścicieli a jeżeli owoc rzeczywiście przyniesie odpowiednie jego wartości korzyści, sadownictwo posunie się w tej okolicy naprzód, tem więcej, że właściciel fabryki p. Perkowski przyjął zarazem inspekcję ogrodów w kilku folwarkach bliżej fabryki położonych.

Brak uzdolnionych ogrodników na wsi ogromnie uczuwać się daje. Domorośli bowiem ogrodnicy wiejscy, którzy po większej części trzymali się po dworach, nie wurdli nawet nosić tej nazwy.

kwiat ten był już przed Adonidem, lecz kolor jego biały nabrał różowego przez zatknięcie się z raną głową; wreszcie niektórzy mitologowie przypisują kolor róży, krwi boskiej Wenus. Ona to w rozpaczy, biegnała na pomoc ranionemu śmiertelnemu Adonidowi, zranila nogę o krzaki róży, będące na drodze, z tych ran krople krwi spadły na kwiat dotychczas biały i zachowały na nim kolor czerwony.

Grecy szanowali kwiat róży i używali go przy uroczystościach religijnych. Anakreon i Sofokles uczcili piękność róży w wspaniałych poezjach. Posąg Wenus, Junony, Hebe i Flory strojono kwiatami róży. Historycy podają, że w czasie uroczystości Hymenu w Atenach, młodzieńcy, wienieczone różami, wykonywała poważne tańce, przypominające prostotę złotego wieku.

Zamierzchnia, pieszczona i tajemnicza pokryta przeszłością wspomina już o różach; Salomon np. mówi o rajach różanych, zdobiących okolice miasta Jericho, a Homer w eposie swojej cytuje, iż w epoce obłędzenia Troi umiano już otrzymywać z róż gatunek oleju, mazać kwiaty w płynie olejnym; wiadomo jest również, że w starożytności hodowano te kwiaty w celu otrzymywania z nich oleju, co również poświadczają wykopaliska pompejańskie. Wyspa Rodos zwana była „wyspą róż” z powodu słynnych na niej plantacji.

Rzymianie w czasie świąt uroczystych bardzo wiele róż potrzebowali; ulice i place publiczne zaściszali różami, a w czasie

Ogrodnik ze szkoły warszawskiej bardzo rzadki, to też w tych warunkach uzdolniony specjalista, jako nawet inspektor, może oddać ogromną przysługę, bo pod jego kierunkiem i domorośli dzisiejszy ogrodnik, wykonywujący tylko dane zlecenia, musi się czegoś nauczyć, i ogrodnictwu wiejskiemu zapewnić racjonalniejszy kierunek.

W końcu dla ciekawszych podaję tu cenę zakontraktowanych do fabryki owoców. Letnie gruski odpowiednio do dobroci danego gatunku i odmiany samego owocu, korzec od 6 — 8 rs. Letnie jabłka od 5 do 7 rs. za korzec. Zimowe jabłka od 8 do 12 rs. za korzec. Śliwki węgierskie od 6 do 8 rs. Śliwki renglody 8 do 10 rs. Śliwki francuskie duże tak samo jak renglody. Wiśnie poprawne gatunki 6 do 8 rs. za korzec. Agrost, porzeczki, maliny, truskawki, szparagi znajdują zbyt zawsze w fabryce po cenach lepszych niż targowe.

Na prowincyi, gdzie przy większych dowozach zbyt owoców jest utrudniony, sama już pewność tego zbytu będzie dużym bodźcem dla właścicieli do racjonalniejszego prowadzenia i traktowania ogrodnictwa wiejskiego. Fr. Kuśnicki.

OJCZE NASZ.

Z poranną zorzą z każdej już strony
Głos Twych dążeń płynął do Ciebie
Bądź pochwalony, bądź uwielbiony
Ojcze nasz w Niebie!

I do stóp Twojego świętego tronu
Głos ten dochodzi w kadziel dymie
Modlitwą serca, czy głosem dawno
Święt się Two Imię!

Ale zarazem wołamy Panie
Na naszej ziemi tyle wciąż złego,
Więc niechaj, Boże, już dłużej nastanie
Królestwa Twego!

I nie bądź potem z nami się stanie,
Jaka-bykolwiek pała nam dola,
Rzekniemy z pokorą: „Boże nasz Panie!
Stać się Two wola!”

uroczystości żeglarskich tak wielkie multo-
stwo róż rozrzucało, że jezioro Lukryńskie
całe nim było pokryte. Przy wszelkich
biesiadach publicznych nie tylko stoły
zdobiono różami, lecz rozrzucało je na
ziemi pod nogi biesiadujących. Ażeby zaś
w każdym czasie nie zabrakło kwiatów
róży przy uczciach, Rzymianie hodowali ten
krzew w cieplarniach, w których tempera-
tura podwyższoną była za pomocą rurek
z gorącą napełnionych; dlatego gdy
Egiptyanie przysłałali cesarzowi Domi-
cjanowi bukiet róż w czasie zimy, rzu-
miej, że dar ich jako wielka osobliwość
przyjętym zostanie, wzbudzi tylko śmiech
na dworze tego monarchy. Róża z Miletu
i Premeste pochodząca, przekładali Rzymia-
nie nad inne.

W wiekach średnich róża rozmaicie fi-
gurowała w uroczystościach; żądna świę-
tości nie obeszła się bez niej. W godnych
ceremoniach róż przychodziła na łagodzić,
cechującą prawdziwe męstwo. W heraldyce
rycerstwa polskiego herb „Róża” (czerwo-
na w białym polu) wysoko zajmował miej-
sce — przyniesiony do Polski z Czech przez
braci sz. Wojciecha, obejmował bardzo
stare rdy i wywołał swój początek od
szlachty rzymskiej za czasów pogańskich.

Na kartach historyi Anglii krwawo się
zapisała walka dwu stronnictw „białej”
i „czerwonej róży”.

Narody wschodnie aż do sbytku używa-
ły kwiatów róży. Historycy podają, że suł-
tan Saladyń, zdobywszy Jerozolimę w r.

Ala ponieważ Ciebie potrzeba
Prosić o wszystko z wyroku Twego,
Więc prosim Panie: Ach daj nam chleba
Dziś powszedniego!

I jak z nas każdy daruje bratu
Cokolwiek cierpił z jego przyczyny,
Tak i Ty, Panie, całego świata
Zapomnij winy!

Leż, że we wszystkich nieszczęściu na ziemi,
Najbardziej gniewu boim się Twego,
Więc czuwać Boże nad dziećmi Twymi,
Strzeż nas od złego!

Nie chcę dobroci wyzerpać Twojej
O nie Cię więcej nie proszę Panie —
O pozwól według modlitwy mojej
Niech mi się stanie!

J....a

Wizyty

PASTERZA DYCEZJI WNDOMIERSKIEJ.

Gdy Wyjechał d. 15 czerwca.

W piątek d. 15 czerwca J. Ek. ks. An-
toni Ksawery Sotkiewicz, biskup sando-
mierski, raczył przybyć do Gór Wysockich,
gdzie w dniu tym w świątyni miejscowej
odbył się doroczny odpust ku czci św. Wita.

Po sumie, celebrowanej przez ks. Lau-
rentego Szubartowicza, kanonika gremi-
jalnego katedry sandomierskiej, w czasie
którego słowo Boże głosił ks. Apolinary
Knothe, prof. seminarium w Sandomierzu,
J. Ek. Pasterz dycezyi uświetnił w wierze
Sakramentem Bierzmowania 738 osób.

Najdostojniejszego gościa przyjmował
serdecznie w Górach Wysockich nowokre-
owany kanonik gremialny, ks. Stanisław
Zdźisławski, proboszcz miejscowy.

Wiadomości bieżące.

Okólnikiem salecno pp. gubernatorom
wydać rozporządzenie, aby pozostający przy
ministerstwie spraw wewnętrznych niżej
stopnie wojskowe w razie powołania ich na
wczelnicie nie byli pozbawiani miejsc w za-
danym razie nie byli awansowani do służby.

z Damasku tak wielką ilość róż, że te sta-
nowiły ładunek dla 500 wielbłądów. Ma-
chomet II po wzięciu Konstantynopola,
kazał tym samym sposobem wyrzucić kościół
ś. Zofii. Kaigina Nourmahal, podług świ-
dectwa Caltrona, zrobiła jeszcze większy
zbytek — kazała bowiem wypełnić wodą
różną kanal, po którym w towarzysztwie
wielkiego Mongoła na łodzi płynęła.

Dzieje wieków średnich, przypominając
nam ówczesny zbytek, którego nawet przy-
puszczanie nie moglibyśmy, uczą nas także,
że w tym czasie woda różana w różny spo-
sób używana była: wiole panowie myli
nią ręce przed uczciami i po ich skończeniu;
w zamkach ich znajdowały się fontanny
wytryskujące wodę różaną.

Służyla ona przy wielu innych okolicz-
nościach, a przedewszystkiem używała
pierwszorzędne miejsce w obrzędach i ce-
remoniach kościelnych; chrzest dzieci od-
bywał się wodą różaną. Bayle mówi, że w
czasie tego obrzędu Romard był zaindurowy
w tej wodzie, co miało być szczególną wróż-
bą miłych jego poetycznych utworów.

Wizerunki i posągi świętych do dziś
dnia przystrojane są różami, suszone uży-
wane do kadzideł; „rózaniec” oznacza wia-
nek róż modlitewnych, a wreszcie sama,
jako „róża duchowna” przedstawia zalety
N. M. Panny.

W wieku XI papież Leon IX ustanowił
„różę złotą”. Jestto gałązka róży z złota,
1189, kazał wymyć wodą różaną wnętrze
meczetu Omara; w tym celu sprowadzono

Wydano rozporządzenie, dotawiające o-
sobom pici żeńskiej wstępować do aptek w
charakterze uczennice po przedstawieniu
świadectwa z kursu 4-cb klas gimnazjów
męskich, oraz z języka łacińskiego z warun-
kiem, aby po ukończeniu zajęć praktycznych
w aptekach osoby takie składały egzamina
na stopień pomocnika aptekarskiego i pro-
wisora przed fakultetem medycznym, albo
w akademii wojenno-lekarskiej, lecz żeby
potrzebne do egzaminu wiadomości naby-
wały prywatnie i żeby w aptekach, przy-
mujących uczennice, nie przyjmowano uc-
zennicy.

Nowe przepisy dla żeglugi parowej. Na-
czelnik inspekcji wodnej na rzekach Wiśle,
Narwi i zachodnim Bugu, kapitan marynarki
Gorbel, polecił panom właścicielom pa-
rostatków co następuje: Abyby statki, od-
bywające podróże z pasażerami, nie jak
dotychczas, w święta i dni galowe, lecz
zawsze jeździły z daga; napisy z nazwami,
znajdujące się na tak zwanych tamborach
parostatków, mają mieć nazwy wypisane ty-
ko w ruskim języku; termin zmiany napi-
sów nanszonych do 1 (13) listopada z. b.;
na tak zwany nosie (aspiu) parowca ma
być wypisane nazwisko jego właściciela;
wszystkie napisy, znajdujące się na pokle-
dnie parostalku i w kajutach, mają być w
ruskim języku także; termin wykonania
rozporządzenia 15 (27) czerwca; od przy-
szłego roku wszystkie parostatki mają mieć
miarę w calach angielskich na nosie, w
środku i z tyłu parowca, przy zanurzeniu
się jego, żeby można widzieć, jak głęboko
idzie on w wodzie. W końcu sformuła jest
uwaga właścicieli statków na ostatec utr-
mywanie parostatków osobowych.

Pp. Józef Zawadzki i Edmund Biernacki,
studenci IV klasy wydziału lekarskiego,
w uniwersytecie warszawskim odznaczni
zostali „słotami medalami“ za rozprawę p.
n. „Wpływ wstrząsów podskórnych wiel-
kich ilości roztworu soli kuchennej na krew
i wydzieliny“.

**Wydział agronomiczny instytutu gospodar-
stwa-rodzinnego w Nowej-Aleksandrii w r. b.**
ukończyli następujący studenci: Józef Bor-
kiewicz, Stanisław Dziekoński, Antoni Hem-
pel, Antoni Holak, Kazimierz Iwanowski,
Wiktor Kąkowski, Henryk Koźmiński, Jó-
zef Krukowski, Bolesław Lenkiewicz, Józef
Makarewicz, Józef Meystowicz, Jan Ordega,
Marian Pleńkowski, Antoni Piotrowski,
Włodzisław Piotrowski, Felician Podchora-
ski, Mieczysław Potbiński, Wacław Popiel,
Szczerzyński Skaleki, Bolesław Smolski, Piotr
Wodnicki i Piotr Zochowski. Po skończeniu
egzaminów studenci pod przewodnictwem
prof. Budryna udali się na wycieczkę nau-
kową w celu obejrzenia gospodarstwa w
Starej Wsi, wystawy lawentarskiej w Warsza-
wie i cukrowni, położonej w okolicach Rudy
Guzowskiej.

Dzienniki petersburskie dowiadują się,
że senat rządzący postanowił wyjaśnić, że
osoby prywatne nie mają prawa ustawiać

poświęcana w 4-tą niedzielę postu, którą
papież rozdawał jako godło władzy a ra-
czej z grzeczności monarchom, panom, mi-
astom i zgromadzeniom, zwłaszcza zaś pa-
nującym, bawącym podczas uroczystości,
zw. *Dominica in rosa*, czego dowodzi złota
róża w skarbcu katedry krakowskiej na
Wawelu, darowana przez Klementa XII-go
Marii Józefie, żonie Augusta III-go. Za
naszych czasów Leon XIII przesłał „różę
złotą“ Krystynie, regentce Hiszpanii.

Kościół św. w d. 30 sierpnia obchodzi
pamięć świętej (1617) świętej Róży, pan-
ny (izabelli, urodzonej w Limie w Ameryce
Południowej) r. 1586, która z powodu uro-
dajnej piękności nazwana różą.

We Francji odprawiana była uroczy-
stość ludowa w d. 8 czerwca we wsi Solen-
sy pod Noyon (zaprowadzona podobno przez
św. Medarda) — w ten sposób, iż najakrom-
niejszą i najpracownięszą dziewczynę prowa-
dził dzielnik do kościoła a stamtąd do zamku,
gdzie była obdarzana i koronowana jako
królowa.

Każdy nadzwyczajny osobliwość wymie-
niają naturalistę niektóre osoby, mające
wzrost do kwiatów róż, między innemi
Katarzyna de Medicis nie mogła znaleźć
nawet róż malowanych; Guizyus tak
miał antypatyję do róż, że odmawiał na
widok bukietu z jej kwiatów. Niepodobnem
zdaje się do uwierzenia, że nasz historyk
Kromer powiada, że sam zapach róż był
przyczyną śmierci pewnego biskupa.

na targach wag dla wadzenia przywożonych
produktów. Prawo to służy wyłącznie za-
rządom miejskim.

Z miasta.

Akt uroczysty oraz rozdanie nagród i
promocyj w obu gimnazjach miejscowych
odbędzie się jak następuje. W gimnazjum
żeńskim d. 25 czerwca, to jest jutro go-
dzinie 12 w południe, w gimnazjum mę-
skim we wtorek d. 26 czerwca o godzinie
1 popołudniu.

Józef Brandt, znakomity nasz artysta
malarz, profesor akademii sztuk pięknych
w Monachium, przejeżdżał w piątek obli-
gi przez Radom na letni pobyt do siedziby
swojej w Oronsku.

P. Wolff, współwłaściciel zastrutonej fir-
my księgarskiej Gebethner i Wolff, wy-
dawca „Tygodnika Ilustrowanego“ i „Ku-
ryera Codziennego“, bawił we czwartek
w mieście naszym.

Fotografie s. p. Dr. Stefana Karzew-
skiego już są do nabycia w redakcji naszej
oraz w zakładzie artystycznym p. Józefa
Grodzkiego.

Z sali posiedzeń. W czwartek biegły
w sali resursy obywatelskiej pod przewo-
dnictwem p. Konstantego Lubońskiego od-
było się doroczne ogólne zebranie członków
Towarzystwa Dobroczynności w Radomiu.

Po zgajeniu posiedzenia przez Szanow-
nego prezesa, obecni odczytali sprawo-
zdanie z działalności instytucji za r. 1887
jednogłośnie zatwierdili, poczem przysta-
piono do najważniejszej czynności czwart-
kowego zebrania, t. j. do wyboru Rady
gospodarczej i komisji rewizyjnej.

Na asessorów do obliczenia głosów Szan-
owny prezes z pośród obecnych zaprosił
ka. Juliana Piontka, oraz pp. Władysława
Silnickiego i Lucjana Pohla.

Po obliczeniu głosów z urny wyborczej
wyszli:

Do rady gospodarczej pp.: Konstanty
Luboński, Józef Helbich, Wiktor Czarnec-
ki, ka. Antoni Krawczyński, ka. Marceli
Grajewski, Aleksander Zelechowski, Sta-
nisław Przyłuski, Ludwik Karzech, Wła-
dysław Grodziński i Stanisław Michałski.
Na zastępców: pp.: Józef Targowski, Lu-
cjan Pohl, Ludwik Żerański, Antoni Ru-
dalski i ka. Mieczysław Krajewski.

Do komisji rewizyjnej weszli: pp. Wła-
dysław Pakleraki, Eugeniusz Janiszewski,
Prosper Jarzyński, na zastępcę p. Alfons
Paryczko.

Na tem zamknięto obrady.

Nadmienić należy, że na czwartkowym
zebraniu przez Tow. Dobroczynności, pan
Konstanty Luboński, w dłuższym przemó-
wieniu poruszał kwestję założenia w mie-
ście naszym ochrony dla dzieci, której w
jednym z następujących numerów gazety
poświęcimy obszerniejsze miejsce.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje t. zw.
„róża jerychońska“ (wielokrzew) ze wglę-
da na to, iż na płaskach pustyni lub w o-
ście pustyń obumiera, związując się w kłę-
bek, a przeniesiona wiatrem na grunt wil-
gotny, natychmiast się rozwija, choćby po
paromiesięcznym przetrwaniu czasu i kilka-
krotnie obumarła — z czego lud utwo-
rzył legendę, iż są to ulamki krzewu, na
którym N. M. Panna suszyła pieluski dzie-
ciątka Jezus.

Nie ma więc zakątka, w który nie zdołał
by się wścisnąć ów kwiat wonny, zachwyca-
jący — w Polsce dalekie jego gatunki naj-
obficie rozrzucone w ziemiach: krakow-
skiej, sandomierskiej, lubelskiej i łow-
skiej. Humboldt dwa nowe gatunki odkrył
w górach Meksyku na wysokości 1.200 stóp
nad powierzchnią morza — i gdy Linneusz
znał zaledwie 14 gatunków róży, od tego
czasu poznano i wytworzono przeszło 3000
odmian, różniących się barwą, zapachem,
liściem, rozgałęzieniem lub wielkością; na
wystawie zaś londyńskiej obok zielonego i
czarnego kwiatu róży — znajdował się pa-
czek wielkości talerza.

Olejek różany przychodzi do nas z Indji
lub z półwyspu Baskijskiego, gdzie całe
łany pokryte są różami, a na 100 fantów
kwiatu otrzymuje się zaledwie 6 gramów
tego olejku.

W kościele po-bernardyńskim, dzięki
staraniom czcigodnego ka. rektora Kraw-
czyńskiego, okna świątyni stare, przegniłe
i zupełnie zniszczone rozpoczęło zastępo-
wać nowymi.

Usiłowania księdza rektora, podjęte
w celu doprowadzenia starożytnego ko-
ścioła do zupełnego porządku utrudnia
w wysokim stopniu brak środków, wobec
czego zastępowanie starych okien nowymi
idzie bardzo powoli.

Wartoby, żeby publiczność najdrob-
niejsza choćby ofiarą poparta usiło-
wania czcigodnego ka. rektora, podjęte
użytko w celu przyozdobienia starożytnej
świątyni, ale i w celu jej konserwacji.

Z sali koncertowej. Dziś w sali re-
sursy obywatelskiej koncert p. Aleksandry
Horodyskiej. Trzeba mieć nadzieję, że szacu-
pla sala koncertowa zapełni się dziś wie-
czorem po brzegi.

Telegramy niedoręczone przez miejscowe
biuro telegraficzne z powodu niedo-
kładnych adresów są następujące: Waso-
wicz, Ostrowski, Michał Kalb, Piotr Ne-
zdrykow.

Depesze powyższe odebrać można w
miejscowym biurze telegraficznym za oka-
zaniem legitymacji.

+ Dnia 27 czerwca, to jest, we śro-
dę, jako w dniu imienia s. p.
Władysława Milana,
odbędzie się nabożeństwo żałobne
w kościele po-Bernardyńskim o godzinie
współ do dziesiątej rano, na które pogrą-
żeni w smutku rodzice zapraszają przyja-
ciół i życzliwych.

Z okolicy.

Pamięć ka. Stanisława Widochowakie-
go. — Z Koprzywnicy donoszą nam, że na
mogile s. p. ka. Stanisława Widochowakie-
go, młodego i szanowanego kapłana, który po
krótkim, lecz pełnym zasług i poświęce-
nia życiu zjednał dla siebie część i ser-
deczne zaufanie wśród ziemian okolicznych
i parafian, wzniesiono pomnik kamienny.
Pomnik ten, w kształcie złamanej ko-
lunmy, z której wystrzela godło zbawie-
nia, wykonany został przez p. Rokosznego
z Kunowa.

Pomnik ten, jeden z piękniejszych i oka-
zalszych na cmentarzu koprzywnickim,
wzniesiony został przeważnie za staraniem
pp. Komorowickich ze Skrzypaczowic oraz
przyjaciół, którym za objaw ten pamięć
dla zmarłego kapłana należy się szczerze
i serdecznie uznanie!

Z Końskich korespondent nasz pisał:
Po długotrwałej suchości doczekaliśmy się
nareszcie deszczu, który, orzeźwiając za-
siewy, orzeźwił nadzieję rolników. Wszyst-
kie zboża, z wyjątkiem żyta, rokują dobre
plony.

Żyta u nas po większej części, nawet w
większych majątkach, zaorano, a pozosta-
łe niedźnie wyglądają. Jakże istotnie będą
rezultaty tegorocznych zbiorów w danej
chwili, trudno rzec dokładnie.

Przed paru dniami we wsi Stary-Młyn,
pow. koneckim, policya odkryła urzędow-
ą przez H. fabrykę zapalek, zwyciężając
siarkówek. La utrzymania tajemnicy fa-
brykacji i do pomocy H. użył młodych
chłopców. Nie udało się jednakże panu fa-
brykantowi wysyknąć rząd i ludzi, a
przestępstwo to zaprowadził go przed
krótki sąd.

Z Hżeckiego korespondent nasz pisał:
Do gminy Ciszca, położonej przy rzec-
kach Wiśle i Kamiennie, w pow. hżeckim,
należy ubogie, płaskie ze wzach stron
otozone, miasteczko Tarłów, liczące 2.188
mieszkańców, w tej liczbie 778 katolików
i 1.410 izraelitów. Jest tu apteka, sąd
gminny, kancelarya wójta gminy, szkołka
i pięknej struktury kościół parafialny, be-
dący jedyną ozdobą całego miasta.

Ponieważ liczba izraelitów przewyższa
odwa razy cyfrę ludności chrześcijań, prze-
to nie dziwnego, że nasze miasteczko przy-
brało wygląd wcale nie estetyczny, przy-
pominający stosami nagromadzonych przed
domami śmieci prawdziwą Jerozolimę na
małą skalę.

Chęć więc usunąć wszelkie nieczystości
i miasto przeprowadzić do należytego po-
rządku, urządziłiśmy wspólnie urzędzi-
komitet sanitarny, na członków którego
powołaliśmy kilku mieszczan i miejscowe-
go aptekarsza p. S.

Rada nasza nie poszła w las, gdyż po
kilku rewizjach komisji i ukaraniu nie-
których izraelitów za nieutrzymywanie
porządku przed swymi domami, miasto
powoli zaczęło się oczyszczać z brudu
i śmieci, które zatrzymując powietrze, fa-
talnie wpływały na zdrowie mieszkańców.

Rezultat działalności komisji sanitar-
nej niespodziewany. Dziś wszystkie ulice
i rynek miasta oczyszczone, zamiecione i
czyszczone wszędzie jak w mieszkaniu;
jaki i piekarnie, również i sklepy z arty-
kułami spożywczymi wyblone i utrzy-
wane we wzorowym porządku. Słowno
miasto nasze stanowi obecnie sprzecz-
ny kontrast z dawnym Tarłowem. Wszyst-
ko zadowoliliśmy jedynie członkowie komi-
syj sanitarnej p. S., człowiekowi wielce
szanemu i kochanemu od wszystkich mie-
szkańców i włościan sąsiednich wiosek.

On to, nie żałując czasu i pracy, od świa-
ta do zmierzchu zaglądał w każdy kąt
i przywoływał mieszkańców do porządku
i czystości.

Z powodu tego izraelici, którzy najwię-
cej pociągani byli do odpowiedzialności
sądowej za nieutrzymywanie porządku,
mścąc się na p. S. postanowili, żeby
nikt nie kupował w aptece p. S.,
chcę go przez to zmusić do ustępstwa na
korzyść swoją.

Cay w ten sposób uda im się odebrać
energiją p. S. na punkcie działalności sa-
nitarnej i obywatelskiej tego nie wiem.
Mogło to tylko dodać, że p. S., przyjmując
zimno i obojętnie wszelkie pogłoski, nie
przestaje dalej pracować dla dobra ogółu.

Pod Olszówką w sobotę d. 16 k.
m. na polu znaleziono zwłoki żołnierza
26 mobilarskiego pułku piechoty, Teodo-
ra Kłoczko. W kieszeni nieboszczyka nie
znaleziono żadnych dokumentów, lecz w
konwulsyjnie ściskanej dłoni trzymał wo-
reckę, w której znajdowało się rs. 18
kop. 5.

Z kraju.

W Warszawie. Wystawa lawentarska
zamknięta została w d. 19 h. m. — W dniu
3 lipca Towarzystwo Zachęty Sztuk Pię-
nych obchodzić będzie uroczystość 30-letnią
rocznicę swego założenia. — Ostatnie prze-
stawienie artystów dramatycznych teatrów
cesarskich w Petersburgu odbędzie się we
wtorek. — Zjazd kolejarzy b. uczniów
gimnazjum realnego w Warszawie, który
ukończyli szkołę wspomnianą w r. 1868 od-
będzie się d. 30 czerwca. — Uroczystości
wianków odbyć się na w. b. z niezwykłą
okazalnością.

W Łodzi p. Grohman rozpoczął budowę
nowej przedalni bawelny; w fabryce tej
wyrabiana będą wyłącznie numera przędzy.

Dla chmielarzy.

W ubiegły wtorek w sali Muzeum prze-
myna i rolnictwa w Warszawie pod prze-
wodnictwem p. Ludwika Rossmanna z Bie-
ławy odbyło się zebranie chmielarzy.

Przedmiotem obrad był projekt zawi-
ązania akcyjnego Towarzystwa chmielar-
skiego, popieranego w gorących słowach przez
p. Stankiewicza.

Innego zdania był p. Adam Helbich,
właściciel Konar pod Radomiem, który
wobec trudności zawiązania Towarzystwa
akcyjnego z kapitałem 100.000 rs. radził
powrócić do pierwotnego projektu zorga-
nizowania wspólki chmielarskiej z kapita-
łem kilkunastu tysięcy rubli z charakte-
rem komizowym.

Wniosek p. Adama Helbicha popierało
kilku producentów chmielu, inni byli za-
ni, że jedynie Towarzystwo akcyjne mo-
głoby skutecznie współzawodniczyć z so-
rowcami zagranicznymi, wszyscy zaś go-
dzili się, że wspólnie chmielarska, pro-
jektowana przez p. Adama Helbicha, owa-
żać należy jako zawiązek przyszłego Tow.
akcyjnego.

Podłuższej dyskusji sprawę Tow. akcyj-
nego postanowiono odczytać do jesieni, gdyż
wtedy podczas jarmarku na chmiel spo-
dziewać się można bardzo licznej liczby
producentów.

W końcu zebrani producenci wydelego-
wali: pp. Adama Helbicha i Stankiewicza
dla porozumienia się z p. Wawra w sprawie
sortowania chmielu oraz z jednym z do-
mów rolniczo-komizowych, którzy mają
się zbytem onego. Naturalnie po średnio-
stwo to będzie czasowe, t. j. do chwili
zorganizowania Tow. akcyjnego.

Licytacje.

Izba skarbowa w Radomiu podaje do wiadomości powszechnej, że w d. 28 czerwca r. b. w zarządzie pow. radomskiego odbywać się będzie licytacja na dzierżawę propinacji we wsiach Chrońów i Mirów.

Zarząd leśny zwoleniowski podaje do powszechnej wiadomości, że w kanceliarii wójta gminy Miechów d. 28 b. m. odbywać się będzie licytacja na dzierżawę łąk leśnych.

Ze świata.

Król Leopold otrzymał rękodzieło doniesienie o śmierci Henryka Stanleya, który wraz ze swymi sługami 600 towarzyszami zginał w Afryce seekowej.

Towarzystwo przemysłowców polskich we Wrocławiu obchodziło w d. 17-ym b. m. 20-ty rocznicę swego założenia.

Wyprawa. Kapitan Graboszewski z jenerałem Przewalskim przedsięwzięli wyprawę w głąb Azji. Celem wyprawy jest Samarkanda i Ormu, skąd ma być urządzona ekspedycja do Kaszgarji przez Himalaje. Fundusz na badania naukowe dostarczyło Towarzystwo geograficzne. Rodak nasz otrzymał polecenie listy do Kaszgarji od ministerstwa spraw zagranicznych.

O Zachodniej Afryce.

Odczyty p. Aleksandra Jawornickiego.

Żądność do wypraw afrykańskich objawiła się u nas przed kilku laty a pierwszym, który wyruszył na zachodnie wybrzeża Afryki ekwatorialnej, był Rogoziński. Wład za młodym, pełnym energii przewodnikiem posłał i inni, między którymi znajdował się i radomianin, p. Aleksander Jawornicki, członek paryskiego Tow. geograficznego, wczorajszą naszą prelegent.

Wyprawę tę do Afryki — do krain nieznanych, imponujących grozą przyrody i dzikością — do krain tajemniczych, wstrząsających wyobraźnię, na każdym kroku grozących niebezpieczeństwem wśród zabójczego klimatu — podróżnik nasz przeżył szczęśliwie.

P. Aleksander Jawornicki w czasie wędrowki swej poświęcił się głównie i przeważnie badaniom stosunków etnologicznych murzynów, zamieszekujących zachodnie wybrzeża ekwatorialnej Afryki.

Sobotni odczyt właśnie w ogólnych rytmach etnologicznych przedstawił nam życie mieszkanców tych dzwiczewych jeszcze krain, do których cywilizacja do niedawna nie miała jeszcze przystępu.

Zwyczajnie i obyczajnie ludów tych urabiały się w walce niestannej o byt przeciw siłom przyrody, to też, jak zaznaczył prelegent, mieszkancie tamtejszy wszelkie siły przyrody uważa jako bóstwo potężne, wrogo tylko dla się usposobione od kolebki do grobu.

Mieszkancie zachodniego wybrzeża Afryki składają ofiary, aby odwrócić się, jakie ma grozi a jeśli bóstwo przebłągać się nie da, mści się na fizykon (swoim bóstwie) i uśmierza je brutalnie.

Charakterystycznym rysem są okrucieństwa, w jakim lud afrykański tępią się wzajemnie. Okrucieństwa te, cechujące mściwość nieubłagana, ujawniają u p. na takim fakcie: Jeżeli z powodu wielkiej ostrychności nie uda się wroga otruć w podany pokarm, wtedy wtyka się w ziemię ostre i zatrute drzewiano, na które stąpnął człowiek bozy, zawsze musi umierać niechybnie.

Prelegent zaznacza, że godne uwagi są wędrowki murzynów z wnętrza Afryki ku wybrzeżu zachodniemu, na jakie już dawniej zwrócono uwagę.

Prelegent te wędrowki ludów murzyńskich objaśnia niedostatkiem pożywienia we wnętrzu Afryki.

Plemiennym takim, które przywędrowało na zachodnie wybrzeża z wnętrza, jest plemię Fan, osiedlone dziś nad brzegami rzek: Muni, Utam-boni i Noyi, wśród urozecznych i romantycznych okolic.

Bardzo ciekawe i pouczające są opisy wiosiek, urządzeń chat, zwyczajów oraz charakterystyka plemion murzyńskich i wielu innych szczegółów, wypowiedzianych przez prelegenta językiem barwnym i potoczystym.

Goście oklaski, jakimi przyjął prelegenta, są wymownym dowodem serdecznego zainteresowania się jego wyprawą, pełną przygód w tajemniczych krainach.

O sobotnim odczytzie p. Jawornickiego pomówimy obszerniej w czwartkowym numerze Gazety.

Wr.

Rozmaitości.

Przypadkowa uszczepliwość. — Mój panie!... napomina zwierzochnik podwładnego urzędnika, jestem a niego bardzo niezadowolony. Zachowujesz się pan tak familiarnie, jakbyś był równy mnie!...

— Nie, panie nacelniku, tak głupi nie jestem!

Na śmierć... — Pogniewałeś się pan a X-em?

— Na zawsze!

— Z jakiego powodu?

— Pożytyłem od niego pieniędzy!...

Wiadomości polityczne.

W polityce europejskiej nastąpiła cisza, Europa cała zajęta jest jeszcze zgonem Fryderyka III., oraz zmianą tronu w Niemczech i możliwymi jej następstwami.

Pomimo ciżby tej, sfery dyplomatyczne pilną szczerą uwagę na stosunki francusko-niemieckie i kwestyę bałkańską, jako na dwa punkta, które ani na chwilę nie przestały być bardzo żywymi.

Względnie do manifestu cesarza Wilhelma niektórzy dzienniki niemieckie wyraziły zdziwienie, że młody monarcha w proklamacji swej do narodu ani słowem nie wspominał o konstytucji.

Doniosłemu znaczeniu będzie posiadała mowa, którą Wilhelm II. wypowie w parlamencie rzeszy niemieckiej. Europa wtedy dowie się z ust samego monarchy, jakie są jego zapatrywania w sferze polityki zagranicznej, o czem dotąd nikt nie mógł sobie utworzyć zdania i pojęcia, a jakie dążności w polityce wewnętrznej.

Wypadkiem chwili obecnie jest mowa Smolki, która, jako prezydujący delegacji austriackiej, wypowiedział w Pessie, poświęcając ją pamięci Fryderyka III-go.

Mówca podnosi szlachetność charakteru i humanitarne zasady zgłoszonego cesarza, przychem, zastanawiając się nad trwałym losem zmarłego, wypowiedział następujące słowa, będące teraz przedmiotem komentarzy całej prasy niemieckiej.

„Zalście, panowie, narzuca się to pytanie, co zawinił Fryderyk, że tak ciężko dotknęła go ręka Boska. Monarcha, którego charakter i dążności wzbudziły zachwyt w całej Europie, umiera i opuszcza wysokie swe stanowisko. Prawdziwa to tragedia, wobec której każdy z nas milomowoli zadaje sobie pytanie: co było jej przyczyną? Czy też Fryderyk III-ci był przeznaczony do odkupienia zła, któremu zapobiegać nie miał dość potęg?”

Ten to właśnie końcowy ustęp zwrócił na siebie uwagę prasy niemieckiej, która teraz dopuszcza się gwałtownych napadów na osobę Smolki.

Z Pesszu donoszą, że hr. Kalnoky otrzymał depeszę od ks. Bismarka, w której kanclerz niemiecki czyni formalne doniesienie, że: „cesarz Wilhelm II-gi upoważnił go do odwołania, iż pragnie najżywiej nie tylko nadal utrzymać dotychczasowy stosunek przyjaźni z monarchią habsburską, lecz owszem, życzy sobie stosunek ten, nawiązany przez dziada, a troskliwie pielęgnowany przez ojca, dla dobra obydwoh państw całej Europy, uczynić jeszcze ściślejszym i bardziej nierozdzielalnym.”

Tenże sam mał stanu zapewnia, że wszystkie gabinety europejskie pokojowo są usposobione, jeżeli zaś panuje jakieś niepokojenie, to tylko dlatego, że nie można stanowczo się uchronić od nieprzewidywanych zmian lub zakłóceń spokoju. Minister dążył ponownie kładł nacisk, że, gdyby istniało jakie niebezpieczeństwo, to nie tkwi ono tyle w samej kwesty wschodniej, ile w ogólnej sytuacji europejskiej.

„Poist” pisał, że żaden cesarz niemiecki nie wypowie Francji wojny dla tego, ażeby zebrać wawrzyny, lub wydrzeć jej prowincję. Nie pragniemy od Francji niczego, oprócz tego, żeby nas zostawiła w spokoju.”

Innego zapatrywania jest prasa francuska, z którą której „Intransigeant” pisze: „Celem księcia Bismarka, jest druga wojna z Francją, mająca ukończyć dzieło, tak pomyślnie przez pierwszą rozpoczęte. Od kilku lat tak wytrwale dążył do tego celu, iż dla zapewnienia sobie wszelkich szans, rozwiązał parlament, odmawiający funduszy, potrzebnych na przygotowania

do wojny. Stronnictwo wojenne (w Niemczech) od kilku lat już obrało za swego naczelnika, teraźniejszego młodego cesarza, Seigajęcego nas swoją nienawiścią.”

„Młody cesarz” — powiada „National”, jest ambitnym, a nieubliwanym, rozpocznie on wojnę, ażeby miłość ludu, której nie posiada, zastąpić sławą.”

„Dziś, poznaliśmy” zaprzecza doniesieniu gazet, jakoby polska frakcja sejmowa zamierzła wysłać adres do cesarza Wilhelma.

Z Berlina donoszą: „Boersen Courier” dowiaduje się z autentycznego źródła, że cesarz Wilhelm, przyjmując Wielkiego Księcia Włodzimierza, wyraził gorące życzenie, ażeby Niemcy z Rosją utrzymali nadal najszerzej możliwe stosunki.

„Reichsanzeiger” ogłasza dekret królewski, zwolający sejm nadzwyczajny sejmu pruskiego na d. 27-my czerwca.

Z Wiednia donoszą: Tutejszy ambasador niemiecki, ks. Reuss, powiedział: „Ze w tym roku wojny nie będzie, za to można rzeczyć. Rok przyszły jest wątpliwy.”

Z Poznania donoszą, że księża katolicy, którzy w szkołach W. ka. Poznańskiego kierują nauką religii, zamierzają prosić ks. arcybiskupa Dindera o dyspensę, ponieważ nie chcą przykładać ręki do dzieła germanizacji.

Zbiór i przechowywanie owoców leśnych.

Truskawki zupełnie dojrzałe można tylko przetrwać w ręku w pudełkach, blaszkach lub przetrwać o dnie dsurkowanem, po 3 do 5-ciu lat. zawierających i to zaraz po zebraniu. Przechowywać można tylko niektóre jedynokształtne odmiany, w tych nasyniach, w które były zbierano. Zbiórka trzeba są 2 do 3-ich dni przed dojrzewaniem, gdy się barwią szarą. Nie mają one nigdy tego smaku i aromatu, co truskawki dojrzałe. Obrzywać trzeba te jagody koniecznie z szypułką (ogonkiem).

Z targów zbożowych i produktowych.

Na targu czwartkowym d. 21 czerwca w Radomiu upodobnienia na pasenie było słabe. Kozie płacano ra. 6.30, 6.35, 6.40. Żyła ra. 3.40—3.45 korzec. Jęczmień bez zmiany. Owies ra. 2.40, korzec. Inne produkty bez zmiany.

W Warszawie d. 21 czerwca na targu są płacę Witkowskiego upodobnienia na pasenie słabe, wyborowa płacano ra. 3.45. Żyła korzec płacano ra. 3.50. Owies korzec ra. 2.30.

Ołowita. W Warszawie d. 21 czerwca. Upodobnienia są ołowitę było mocno, płacano na wiaź w sprządy barwionej 820^g — 824, czyli garniec 297 — 298.

W Hamburgu upodobnienia są ołowitę mocno na aserowie 20^g, na lipcu-sierpniu 21^g, wycieś-pięd 22^g, m. r. 100 litrów.

Wełna. Warszawa d. 21 czerwca 1888 roku (korespondent specjalny „Gaz. Rad.”)

Według sprawozdania oficjalnego na jarmark tegoroczny dowiedziono 45,463 pudów wełny różnych gatunków. Sprzedano: kupcom i fabrykantom zagranicznym 8,500, krajowym 15,000 pudów. P. Ungera Sternberg zakupił 9,500, Siegelste 3,500 pudów. W pierwszym dniu jarmarku swyła cen na wełnę wysoko cenka dobiegała do 6 talarów, w drugim 2 — 4. Wełnę wędnie kupowano pracownie po cenach zeszłorocznych. Wydańność wełny w r. b. o 20%, mniejsza niż w roku zeszłym.

Wystawa w Muzeum

przemysłu i rolnictwa w Warszawie.

Program wystawy wyrobów z drzewa, metali, wyrobów ceramicznych i hutniczych oraz zabawkę dziecięcych, mającej się odbyć w Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie jest następujący:

Część ogólna. §. 1) Wystawa otwiera się dnia 1-go listopada i trwać będzie do dnia 31 grudnia 1888 roku włącznie. §. 2) Celem wystawy jest zapoznanie publiczności ze stanem fabrykacji krajowej przedmiotów programem objętych. §. 3) Wystawa podzieloną będzie na pięć działów tytułem objętych z odpowiednimi podziałami, w części specjalnej niniejszego programu wskazanych. §. 4) Deklaracja, celem przyjęcia udziału w wystawie, mają być przez ewentualnych wystawców nadesłane do zarządu Muzeum, poczynając od d. 20 sierpnia, najpóźniej do dnia 20 października 1888 r. Po zamykaniu deklaracji należy się zgłaszać do zarządu Muzeum (Krakowskie Przedmieście 66) osobiście, lub piśmiennie z nadesłaniem marki pocztowej. §. 5) Zadeklarowane przedmioty mają być dostarczone do gmachu Muzeum, poczynając od

20 do 30 października r. b., gdyż w przeddzień otwarcia wystawy żaden przedmiot na wystawę przyjętym nie będzie. §. 6) Po zamknięciu wystawy przedmioty mają być przez wystawców zabrane w przeciągu dni pięciu; w przeciwnym razie przechodzą na własność Muzeum. §. 7) Miejsca zajmowane przez wystawcę na jego okazy opłacane będą zarządowi Muzeum w stosunku 1 ra. za łokieć kwadratowy. §. 8) Dla oszczędzenia względnej wartości przedstawionych okazów, zarząd Muzeum zaprosi komplety sekcji, złożone z odpowiednich specjalistów, a na zasadzie ich piśmiennych wymotyowanych sprawozdań, komitet Muzeum przysądzi odpowiednie nagrody. §. 9) Nagrody przyznawane będą: w dyplomach zasługi; w dyplomach uznania; w medalach: złotych, srebrnych i brązowych i listach pochwalnych. §. 10) Wystawcom zarząd Muzeum wyda imienne bilety wolnego wejścia na wystawę przez cały czas jej trwania. Osobie zaś wskazanej przez wystawcę do utrzymania porządku i pilnowania jego wystawy, wydawane będą specjalne znaki zewnętrzne, bez których w żadnym razie na wystawę dopuszczana nie będzie. §. 11) Przedmioty, znajdujące się na wystawie, nie będą mogły być przez nikogo ani przerysowywane, ani kopiowane bez zezwolenia właściwego wystawcy i zarządu Muzeum. §. 12) Do konkursu kwalifikują się wyroby jedynie krajowe, przez wystawców wytworzone. Wyroby zaś zagraniczne mogą być na wystawę przyjęte, lecz tylko po za konkursem.

(D. c. n.)

Regulamin

rosyjskiej wystawy piskulturnej i rybno-łowieckiej, w St. Petersburgu 1888 r.

(Dalszy ciąg.)

§. 19. Wystawcy mogą przedstawić swoje okazy osobiście albo za pośrednictwem plenipotentów, na mocy zwyczajnego upoważnienia, podpisanego własnoręcznie, podobnie jak na deklaracji (§. 15) i fakturze (§. 18).

§. 20. Przedmioty, przysyłane na wystawę z zagranicy, rewidowane będą w lokalu wystawy przez zarząd komory celnej i w razie nieodeśłania ich z powrotem na granicę, w ciągu w dwóch tygodni po ukończeniu wystawy pobieraniem będzie od takowych stosowne cło.

§. 21. Przyjmowanie okazów na wystawę rozpocznie się z dniem 15 (27) października i skończy 1 (13) listopada 1888 r.

Dla ryb żywych i okazów, podlegających przedkieru zepsuciu, przyjmowanie przeciągnie się do 12 (24) listopada 1888 r.

§. 22. Wystawcy otrzymują na pomieszczenie okazów na wystawie stosowne miejsce za opłatą po rs. 1 za arszyn kwadratowy płaszczyzny na cały czas wystawy; części arszyna liczą się za cały. Za arszyn kwadratowy, zajęty przez okaz na wysokość ścian, również pobiera się po rs. 1.

Co się zaś tyczy pomieszczenia na wystawie: niewodów, sieci, łódek i wogóle niewygodnych do upakowania przedmiotów, rybołówstwa, to, celem ulokowania ich na wystawie, wystawcy mają prawo znieść się z zarządem z komitetem zarządzającym co do zapłaty za zajmowane miejsce na ulatwionych warunkach.

Należność za zajmowanie na wystawie miejsca wystawcy płać niezwłocznie przy wskazaniu im tych miejsc, w przeciwnym razie okazy nie będą pomieszczone na wystawie.

(D. c. n.)

Dr. Edmund Drewnowski.

zamieszkał w Radomiu, róg ulic Zgodnej i Laubelskie-Górki, Jom Filichowskiego. Leży choroby wewnętrzne, dalsiego i kołbiego.

Dr. mod. CZESŁAW STICHE ordynuje w Karlsbadzie, mieszka jak dawniej: Kreuzgasse, Insel Rügen.

Markus Rosen, agent wełny. Warszawa, ulica Nowolipki N. 21.

Uczeń klasy 6-jej szkół warszawskich pragnie przyjąć korespondencję przez wakacje za bardzo małe wynagrodzenie a więcej za pobyt na wsi. Dom Jankowskiego 2 piętro Nr. 1 mieszkaniom od 2 do 6 goda.

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrow. podaje do powszechnej wiadomości, że dla dogodności mieszkańców miast Wolbromia i Olkusza oraz okolicy tych miast, począwszy od 19 czerwca (1 lipca) r. b. będzie codziennie kursowały pociągi, wychodzące ze stacji Wolbrom o godzinie 10 m. 10 rano, ze stacji Olkusz o godzinie 11 m. 20 rano, ze stacji Strzemieszyce o godzinie 12 m. 40 w południe.

Do rzeźzonego pociągu będą przyłączone pasażerskie wagony wszystkich 3-ich klas. Wyjeżdżającym tym pociągami pasażerowie, przybywają do stacji Dąbrowa Iwangrodzka o godz. 1-ej po południu, mają zatem wygodną komunikację z pociągami osobowym drogi Warszawsko-Wiedeńskiej Nr. 20 (12), odchodzącym z Dąbrowy o godzinie 1-ej m. 20 po połud. a przybywającym do Częstochowy o godz. 3 m. 23 po południu, do Piotrkowa o godz. 5 m. 59 po południu, do Warszawy o godz. 10 m. 20 wieczorem.

Sprzedaż i kupno.

Chcę kupić

FOLWARK

od 200 — 400 morg
średniej żytnej gleby w gub. radomskiej
lub kieleckiej.
Zgłoszenia proszę nadsyłać do redakcji
„Gazety Radomskiej“.

Poszukuje się

Młocarni cepowej,

32 cale szerokiej, (może być sama bez reszty szczegółów) a także 100 skopów dopasionych jest do sprzedania zaraz.
Wiadomość we Ws. II przez pocztę Jedliniak do ekonoma folwarku.

LOKALE.

W domu Teodora Karscha przy ulicy Lubelskiej są do wynajęcia od św. Jana następujące lokale: na II-m piętrze od frontu 5 pokoi, przedpokój, kuchnia i spiżarnia z górą, piwnica i drwalnia. Na I-m piętrze od frontu 4 pokoje, przedpokój, kuchnia i spiżarnia, z piwnicą, górą i drwalką. Na III-m piętrze różne lokale. — Wiadomość tamże w sklepie A. Arnekera.

W domu W. Woyniłowicza przy ulicy Spacerowej są do wynajęcia od św. Jana następujące mieszkania: 6 pokoi z kuchnią na I-em piętrze — 4 pokoje z kuchnią na parterze — 2 pokoje z kuchnią na parterze i 1 pokój w oficynie. — Ceny przystępne. — Wiadomość u gospodarza.

Letnie mieszkanie, dwie wiorsty od stacji dr. żel. D. Jastrząb, cały dom — rzeka, las, ogród — łatwe nabyć produktów, cena przystępna. Wiadomość w Redakcji.

Od 1 lipca r. b. do wynajęcia w domu Gutta, ulica Piaski: 3 pokoje z kuchnią i ogródkiem kwiatowym, cena rocznie rs. 160.

Letnie pomieszkania z pojedynczych i dwóch pokoi złożone, jeszcze kilka do wynajęcia w pałacyku, z pięknym ogrodem, nad Pilicą położonym. Wiadomość w Redakcji.

Osoba, posiadająca świadectwo domowej nauczycielki, poszukuje korepetycji i lekcji muzyki.

KSIEGARNIA

ADOLFA ZUCKER w Radomiu

przyjmuje przedpłatę

na wszystkie dzieła i pisma periodyczne, tak w kraju jak i za granicą wychodzące, które jak najregularniej dostarcza po cenach warszawskich bez żadnego doliczania za koszt transportu. Przyjmuje również prenumeratę na gazety codzienne, które wprost z redakcji wysyłają się na imię prenumerującego. Na ządanie wszelkie obstarunki, w zakresie księgarstwa wchodzące, z możliwym pośpiechem załatwia.

Uczeń gimnazjum klasy VII pragnie przyjąć przez wakacje korepetycję na wsi, wiadomość w Redakcji.

Potrzebna nauczycielka z upoważnieniem rządowym do uczenia dziewcząt wiejskich.

Wiadomość u Wielmożnego Goryczewskiego.
Poczta Kozienice w Brzozy.

Poszukuje się osoby, jadącej do Krynicy, któraby zechciała zaopiekować się młodą panną — na wspólny koszt. Wiadomość w Redakcji.

Osoba, w średnim wieku, poszukuje miejsca do gospodarstwa na wsi lub w mieście. Wiadomość w sklepie Oszczędnosci.

Do sprzedania garnitur mebli orzechowych rzeźbionych: kanapa, 2 fotele, stół i 10 krzeseł. Wiadomość w mieszkaniu po dr. Karczewskim.

Do sprzedania: Kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł wyściełanych, na sprężynach w zupełnie dobrym stanie, razem lub na pojedyncze sztuki, bardzo tanio, z powodu zmiany miejsca zamieszkania, są do sprzedania. Wiadomość w Redakcji.

Fortepian

potrzebny na wies na dwa miesiące, kto ma do wynajęcia adres raczy złożyć w Redakcji „Gazety Radomskiej“.

Gluchota

wyleczona!

Będąc wyleczony z ciężkiej głuchoty za pomocą nader prostego i nieszkodliwego środka, wysłę każdemu żądającemu bezpłatnie opis mego wyleczenia: **J. H. Nicholson 4 rue Dronot, Paryż.**

DO SKŁADU PAPIERU

Perfumery i Galanterii

Stan. Rakowskiego

róg Lubelskiej i Warszawskiej

nadszedł wielki wybór książek handlowych, rejestrów gospodarskich, kwitaryuszów, oraz wszelkiego rodzaju druków. Bilety wizytowe drukuje na oczekaniu od 50 kop. setka, 100 arkuszy papieru i 50 kopert od 60 kop. **Perfumerya** krajowa, ruska i zagraniczna w wielkim wyborze po nader niskich cenach. Wyroby akórzane, oraz wszelkiego rodzaju galanteria zawsze w dużym wyborze na składzie róg ulicy Lubelskiej i Warszawskiej.

WYPRZEDAŻ MEBLI

Istniejący od lat szesnastu magazyn mebli **Feliksa Drzewińskiego** przy ul. Lubelskiej N. 105 w Radomiu, z powodu nieprzewidzianych okoliczności wyprzedaże meble po cenach własnego kosztu.

W tymczasowym magazynie jest do sprzedania dom w osadzie Biało-brzezi nad Pilicą na bardzo dogodnych i korzystnych warunkach dla kupującego.

ZARZĄD

Towarzystwa Ubezpieczeń „Rosyya“

ma zaszczyt niniejszem podać do ogólnej wiadomości, że

dywidenda dla ubezpieczonych

w dziale życiowym, wynosi na r. 1888

dwanaście procent (12%)

z rocznej premii i że wypłata takowej osobom, mającym prawo do udziału w dywidendzie na zasadzie warunków ulepszeń, zaczyna się od dnia 1 czerwca r. b. i uskutecznią się przez potrącenie tejże z wpłacanych przez ubezpieczonych premij.

HANDEL

towarów kolonialnych i spożywczych

w Radomiu, ulica Lubelska Nr. 108.

F. Woyciechowskiego

przyjmuje zaraz w każdym czasie prenumeratę na wszystkie pisma codzienne i tygodniowe, oraz na

„Gazetę Radomską“.

Wielki wybór

WAZONÓW

najnowszej formy

majolikowych, porcelanowych, szklanych i z terracoty posiadających skład szkła, porcelany, lamp i galanterii **Adama Cybulskiego.**

Radom, ul. Lubelska. Kielce, ul. Krakowska.

I. SPORN Y

Inżynier.

Warszawskie Przedsiębiorstwo Asfaltowe i Fabryka Tektur.

wykonywa roboty asfaltowe, dekarские i betonowe oraz poleca tekturę do krycia dachów, lak asfaltowy, smołę i wszystkie inne materiały, w zakresie specjalności Przedsiębiorstwa wchodzące.

Zamówienia przyjmują się w kantorze Przedsiębiorstwa w Warszawie, ul. Erywańska (Plac Zielony) N. 14.

Z gwarancją
od
12-ty lat.

GUDRONIT

Świadectwa
do
przejrzania.

Budownicz A. Ciszewski i Spółka.

Osuszanie wilgotnych mieszkań. Niszczenie grzyba drzewnego. Zabezpieczenie drzewa od gnicia i grzybka.

NB. Preparaty nasze zyskały tak wielkie uznanie, że są już podrabiane. Ostrzegamy więc interesowanych, że porady i sprzedaży naszych preparatów dokonywamy jedynie w kantorze głównym w Warszawie lub w filii naszej w Radomiu w domu p. Dutowa przy ulicy Lubelskiej.

Egzystujący od 20 lat

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI

ORAZ

**WIELKI WYBÓR OBIĆ PAPIEROWYCH
J. TENNENBAUMA**

przy ulicy Lubelskiej w domu W-go Landau Nr. 105
W RADOMIU

posiada zawsze na składzie znaczny wybór zagranicznych i krajowych obić papierowych od 15 kop. rolka, wykłada sposobem wiedeńskim, zapobiegającym rozmarzaniu się robocztwa pod tapetą. A także posiada rozety sztukaterskie i papierowe, oraz koloniskie listwy od ram. — Prócz tego wykonywa wszelkie roboty w zakresie introligatorstwa wchodzące, jako to: oprawy książek obrazów i t. p.